

Interes "sze kręci"

13.12.2017.

Interes "sze kręci"??... Amerykański Komitet Żydowski (AJC) ma od marca br. swe przedstawicielstwo w Polsce, obejmujące działalnością Polskę, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Słowację i Węgry. Ta syjonistyczna organizacja zorganizowała w tych dniach wspólnie z Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW (jest takie "centrum badawcze" za pieniądze polskiego podatnika "sic!") konferencję "Zjawisko antysemityzmu w Polsce: diagnoza i konsekwencje- metody przeciwdziałania". Ciekawe, czy owo "centrum" zorganizuje też wkrótce konferencję "Zjawisko antypolonizmu wśród diaspory żydowskiej w Polsce: diagnoza i konsekwencje i metody przeciwdziałania"??... Konferencje tę zaszczyciła swą obecnością wiceminister kultury Magdalena Gawin. Niektóre jej wypowiedzi budzą najwyższy niepokój i wątpliwość, czyje właściwie interesy reprezentuje wiceminister Gawin: polskie, czy żydowskie? Gawin stwierdziła m.in., że w małych polskich miastach "powinno być wypracowana jakaś przestrzeń, by lokalna społeczność mogła tam spotykać się z przyjeżdżającymi do Polski Żydami". Rodzi się kilka pytań. Co to za "przeźródła": lokale i nieruchomości (państwowe lub komunalne)? Jakiej wartości? Jak ma być wypracowana? Czy taka "przeźródła" będzie też oddawana na spotkania "lokalnych społeczności" z przyjeżdżającymi do Polski Litwinami, Ukraińcami, Białorusinami?... Skąd ten przywilej akurat dla Żydów (przywilej dla jednych oznacza dyskryminację innych)? Czyją własnością będzie ta "przeźródła", kto tam będzie zatrudniany i za czyje pieniądze? Jako Generalny Konserwator Zabytków Gawin oświadczyła, że skierowała już odpowiednie pismo do podległych sobie wojewódzkich konserwatorów zabytków, żeby zabezpieczyć cmentarze żydowskie a także te miejsca, w których ich nie ma. Nasuwają się pytania: co to za "przeźródła", w których ich nie ma? Jak dużą powierzchnię zajmują i jaka jest wartość rynkowa tych terenów? Kto będzie nimi rozporządzał i czy będzie mógł je odsprzedać w przyszłości? Gawin powiedziała dalej: "Rejestracja ONR jest w zasadzie sprzeczna z Konstytucją. Będziemy się musieli temu przyjrzeć". I dodała: "Delegalizacja ONR jest w jakiejś perspektywie niezbędna". Czy to oznacza, że wiceminister kultury zaskarży prawomocną rejestrację Obozu Narodowo-Radykalnego? Czy delegalizacja ONR jest w takiej samej mierze niezbędna, jak delegalizacja żydowskiej "Loży B'nai B'rith"? Wreszcie Gawin stwierdziła, że "wszystkie instytucje kultury są powołane do zwalczania antysemityzmu", co jest bardzo niebezpieczną bzdurą w ustach urzędnika państwowego, niechby i w randze wiceministra. Żadna instytucja państwowa w Polsce nie jest powołana do zwalczania antysemityzmu chociażby dlatego, że antysemityzm nie jest zdefiniowany w żadnym akcie prawnym. Karalne jest nawoływanie do przemocy lub dyskryminacji z powodów rasowych, etnicznych etc. Wiceminister Gawin powinna zatem koniecznie uzupełnić swą wypowiedź: czy ktoś jej zdaniem ma monopol na interpretację tego "antysemityzmu", do którego jej zdaniem - "zwalczania" powołane są wszystkie instytucje kultury? I kto jest tym monopolistą?... Dyrektor kuriozalnego Centrum Badań nad Uprzedzeniami zapowiedziała m.in.: "Pod koniec roku będziemy już mieli raport o sytuacji antysemityzmu w Polsce, oparty o wiedzę ekspercką". Pytanie: czy będą to eksperci rządowi, czy jacyś samozwańcy "badacze uprzedzeń"? Co to za dyscyplina naukowa "badania nad uprzedzeniami" i kto tam kreuje "ekspertów"? Odkąd kolejne rządy polskie (niestety, z rządem premier Beaty Szydło włącznie) powzięły dziwny zwyczaj odbywania rządowych sesji wyjazdowych w Izraelu coś niedobrego dzieje się w stosunkach polsko-żydowskich. Wprawdzie po wyborze Trumpa niewielka część żydowskiego lobby politycznego (tak w Ameryce, jak w Polsce) sprawia wrażenie, jakby rzeczywiście chciała przeciwstawić się przejawom żydowskiego antypolonizmu w świecie i w Polsce ("polskie obozy zagłady" etc.) ale w kwestii beczelnych i niczym nie uzasadnionych żądań majątkowych żydowskich szowinistów ta część żydowskiego lobby mówi jednym głosem. Czy za tę skromną "obronę" (która, nawiasem mówiąc, nie ma większej wartości w praktyce) mamy płacić "przeźródłami" (nieruchomościami) w "małych miastach"? Terenami "cmentarzy, których nie ma"? Monopolem na interpretację "karalnych przejawów antysemityzmu", zabranym sądom, a przyznanym - no właśnie, komu?! Czy pani Gawin wie, jakiej wartości majątek przeszedł już na własność żydowskich gmin wyznaniowych (raptem ok. 1500 wyznawców w skali Polski!) na mocy ustawy "O stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich" z 1997 roku? Czy obecny rząd "w sposób zwoalowany" próbuje kupić sobie wątpliwą "przychylność" części żydowskiego lobby politycznego w Ameryce płacąc z narodowego majątku - lecz ile? Czy jest jakiś "limit tej łapówki"? Opisywałem niedawno w "NC", jak wicepremier i minister kultury p.Gliński cofnął pomoc swego biura poselskiego w Łodzi dla zasłużonej księgarni im.Stefana "Grota-Roweckiego" tylko dlatego, że

uległ szantażowi drobnej żydowskiej krętaczki z lokalnej wkładki gazety żydowskiej. Obawiam się, że polityka obecnego rządu w pozorach dobrej zmiany także w stosunkach polsko-żydowskich idzie w tej kwestii nadal w bardzo złym kierunku.

Marian Miszalski